

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Dariusz Jarosz
Warszawa

Monografia „Przeglądu Bibliotecznego”: pytania, uzupełnienia, konteksty

Książka autorstwa Zbigniewa Gruszki, której podstawą jest niemal niezmienny tekst jego rozprawy doktorskiej, w zamierzeniu autora miała stanowić „próbę opracowania monografii «Przeglądu Bibliotecznego», pierwszego polskiego naukowego czasopisma bibliotekarskiego ukazującego się nieprzerwanie od 1927 r. do dziś” (s. 9). Ten cel badawczy został zarysowany niezwykle ambitnie, zważywszy na zakres chronologiczny pracy obejmujący okres od roku 1905 do początków XXI wieku. Jego realizacja jest o tyle trudna, że wymaga nie tylko szczegółowego zapoznania się z zawartością periodyku przez cały okres jego istnienia, ale również znajomości realiów historycznych wielu epok, poczynając od schyłkowego Królestwa Polskiego aż do III Rzeczypospolitej. Ponadto, z powodu ścisłego związku analizowanego czasopisma ze środowiskiem bibliotekarskim, wywiązanie się z postawionego zadania z sukcesem jest niemożliwe bez dobrej orientacji w przemianach życia organizacyjnego owego środowiska.

Próba udzielenia odpowiedzi na pytanie jak autor sobie z tym przedsięwzięciem poradził, wymaga bardzo skrupulatnej analizy zarówno metodologii zastosowanej w monografii, jej koncepcji, jak i ustaleń szczegółowych. Konieczne wydaje się również odniesienie do problemu kompletności wykorzystanej bazy źródłowej i ewentualnych braków faktycznych.

Przedstawiając podstawowe założenia metodologiczne autor już we wstępie deklaruje, że badając historię „Przeglądu Bibliotecznego” zwró-

cił uwagę na „zawartość treściową artykułów”, dokonał „liczbowej analizy najbardziej popularnych zagadnień i prześledzenia aspektów technicznych pisma – jego układu i szaty graficznej, a także cech fizycznych periodyku” (s. 10). Zapewne chodziło mu o wskazanie, że zajął się ilościową i jakościową analizą zawartości treści czasopisma, która jest szeroko stosowana w prasoznawstwie. Szkoda że autor nie odwołał się do licznych prac teoretycznych na ten temat, i nie sprecyzował dokładniej tej metody badawczej. Jej prawidłowe stosowanie nie jest zadaniem łatwym (o czym piszę dalej)¹.

W rozważaniach wstępnych Z. Gruszka stwierdza, że jego opisanie „Przeglądu” może stanowić „punkt wyjścia do zbadania pisma z perspektywy ingerencji cenzorskich. Zagadnienie to zostało w rozważaniach, które otrzymuje Czytelnik, świadomie pominięte” (s. 11). Nie wydaje mi się, aby pominięcie tego problemu było zabiegiem merytorycznie uzasadnionym. Wszak system cenzury był przez większość okresu, w którym ukazywał się „Przegląd” elementem kolejnych wersji prawa prasowego. Pominięcie tej problematyki znacznie zubaża treść monografii, czyni ją niepełną. Ponadto, co warto zaznaczyć, autor nie jest do końca konsekwentny w przestrzeganiu tej deklaracji; drobne wzmianki o ingerencjach i kontaktach z urzędami cenzorskimi pojawiają się wszak w kilku miejscach monografii (m.in. na s. 94–95, 103).

Kompozycyjnie praca została podzielona na pięć rozdziałów według kryterium chronologicznego. Rozdział pierwszy, jeśli wierzyć deklaracji autora ze wstępu miał obejmować „warszawską inicjatywę wydawania «Przeglądu Bibliotecznego» w latach 1908–1911”. W istocie rzeczy jego tytuł brzmi: „«Przegląd Biblioteczny»” 1908–1909 (i tych lat dotyczy rozważania zamieszczone w tekście monografii). Kolejne rozdziały noszą tytuły: „Krakowski «Przegląd Biblioteczny» do wybuchu II wojny światowej (rozdział drugi), „«Przegląd Biblioteczny» w okresie Polski Ludowej (rozdział trzeci), „«Przegląd Biblioteczny» po okresie transformacji ustrojowej. Najnowsze dzieje pisma” (rozdział czwarty) i „Ocena zawartości oraz społecznego odbioru periodyku” (rozdział piąty).

Analiza „Przeglądu Bibliotecznego” dokonana przez autora w kolejnych zakresach chronologicznych odbywa się ramach powtarzalnego zestawu zagadnień, obejmujących takie elementy jak: organizacja i funkcjonowanie periodyku, opis fizyczny (zawiera on skrupulatne wyliczenia dotyczące objętości pisma, w tym poszczególnych jego części, materiału ilustracyjnego, struktury i częstotliwości ukazywania się), szata gra-

¹ W literaturze polskiej syntetyczne ujęcie tej metodologii – zob. W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

ficzna, analiza treści. Jest to ujęcie przejrzyste, które w założeniu winno umożliwić zabiegi komparatystyczne w ramach wyróżnionych okresów historycznych. Z. Gruszka zadał sobie wiele trudu, aby szczegółowo wyliczyć wszystko, co da się wyliczyć stosując elementy ilościowej analizy zawartości prasy. Dzięki nim wiemy, ile w kolejnych latach zamieszczono w piśmie recenzji i sprawozdań, listów do redakcji, artykułów na różne tematy. Ta dążność do zkwantyfikowania narracji ma, jak należy się domyślać, służyć obiektywizacji wyводу, „unaukowania” go. Czy rzeczywiście to założenie zostało zrealizowane? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest jednoznaczna. Zanim zostanie sformułowana, spróbujmy dokonać szczegółowej oceny poszczególnych części pracy.

Rozdział pierwszy monografii zawiera przede wszystkim analizę zawartości „Przeglądu” z lat 1908–1909. Autor skrupulatnie charakteryzuje zawartość pisma w ramach kilku bloków tematycznych. Wywód jest uzupełniony ciekawymi „znaleziskami” archiwalnymi w postaci korespondencji osób zaangażowanych w zainicjowanie pisma. Bez wątpienia odnalezienie tych dokumentów trzeba zapisać na konto osiągnięć badawczych Z. Gruszki. Z lektury jego rozważań wynika, że wydawanie periodyku było „próbą konsolidacji środowiska bibliotekarskiego w Polsce” (s. 35). Jednak ta słuszna konstatacja, jak również inne szczegółowe ustalenia zawarte w tym rozdziale, nie wyjaśniają, dlaczego ta inicjatywa mogła się zakończyć szczęśliwym finałem w 1908 r. Do istoty problemu autor jedynie zbliża się na stronie 21 pisząc o tym, że powstanie warszawskiej Biblioteki Publicznej i jej Towarzystwa było możliwe dzięki „zmniejszeniu się policyjnego ucisku”. Nie znajdujemy natomiast żadnej informacji o tym, co takiego wydarzyło się w Rosji i Królestwie Kongresowym, że ów polityczny ucisk się faktycznie zmniejszył. Wydawanie „Przeglądu”, nawet przy wsparciu najbardziej świadomych i zdeterminowanych środowisk bibliotecznych byłoby niemożliwe gdyby nie przemiany wywołane rewolucją 1905–1907 w Rosji i ich wpływ na rosyjski system prasowy, w tym na wyeliminowaną z obszaru zainteresowań autora cenzurę. Zapowiedzi usunięcia z rosyjskiego prawa prasowego ograniczeń zawierał już ukaz z 30 listopada/12 grudnia 1904 r. Dalszy rozwój wydarzeń doprowadził do tego, że po raz pierwszy od powstania listopadowego dzienniki warszawskie wyszły bez cenzury prewencyjnej. Z. Gruszka twierdzi, że periodyk został zarejestrowany przez władze carskie 24 listopada 1905 roku. Czy jest to możliwe, skoro tego samego dnia ogłoszono ukaz „O tymczasowych przepisach o wydawnictwach periodycznych”?

Te wątpiwości pozwala wyjaśnić analiza kopii dokumentu, na który powołuje się autor, przechowywanego w zbiorach Biblioteki Publicznej

m. st. Warszawy w zespole Towarzystwa Biblioteki Publicznej. Otóż znajdujące się tam zaświadczenie (*swidietielstwo*) nosi datę 13 czerwca 1909 r. Zatem nie zostało wydane 24 listopada 1905, a l e z g o d n i e („s o g ł a s n o”) z ukazem Senatu z tegoż dnia! To istotna różnica². Ponadto, jak głosi cytowany dokument, kopia owego zaświadczenia została wydana Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Warszawie z powodu utraty ważności pierwotnie wydanego pozwolenia na druk z 11 kwietnia 1907 r., którego kopia znajduje się w aktach Towarzystwa. Jest jeszcze jeden dowód na to, że periodyk nie mógł być zarejestrowany w 1905: powstał on staraniem Towarzystwa Biblioteki Publicznej (od początku planowano go jako organ Towarzystwa), a to wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków guberni warszawskiej na podstawie decyzji Urzędu Gubernialnego Warszawskiego „do spraw o stowarzyszeniach” zapadłej 17 października 1906 r.³ (protokół jego pierwszego posiedzenia nosi datę 7 lutego 1907 r.). Raczej niemożliwe jest zarejestrowanie organu Towarzystwa wcześniej, nim je powołano.

Wspomniany ukaz znosił we wszystkich miastach państwa rosyjskiego cenzurę prewencyjną i modyfikował system koncesyjny. Zarejestrowanie nowego tytułu periodyku stawało się niezwykle proste: naczelnikowi lub gubernatorowi miasta należało jedynie zakomunikować tytuł projektowanego pisma, jego program, częstotliwość, cenę prenumeraty, drukarza i redaktora odpowiedzialnego. Zarówno tych informacji, jak i innych, rekonstruujących kontekst historyczny, który tworzył warunki umożliwiające wydawanie „Przeglądu” nie znajdziemy w tekście recenzowanej pracy⁴. Uważny czytelnik monografii ma również pewne kłopoty, gdy stara się zrozumieć, dlaczego na s. 34 została umieszczona informacja o tym, że w 1909 „Przegląd” został zamknięty, a na stronie 37 o tym, że w 1911 został on „zawieszony”.

Kolejny rozdział pracy obejmuje analizę tzw. krakowskiego „Przeglądu Bibliotecznego” w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wiele ustaleń autora w nim zawartych zasługuje na pochwałę. Słusznie podnosi problem prenumeraty i ceny pisma (s. 52). Ciekawie referuje spra-

² Archiwum Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Akta Towarzystwa Biblioteki Publicznej, A. 165, k. 59–59v.

³ Tamże, Ustawa Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie, k. 36–42.

⁴ Informacje na ten temat można odnaleźć w wielu opracowaniach, w tym m.in.: H. Bałabucha, *Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001, s. 76 i in; M. Tobera, „*Wesołe gazetki*”. *Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim 1905–1914*, Warszawa 1988; tenże, *Cenzura czasopism w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczny”, 1989, z. 1, s. 41–67.

wę powołania Biblioteki Narodowej podnoszoną na łamach „Przeglądu” (s. 60 i n.). W kilku miejscach starał się przedstawić ślady polemik w środowisku bibliotekarskim w sprawach Biblioteki Narodowej (s. 61 i n.). Kompetentnie zostały przedstawione zagadnienia prawne i organizacyjne związane z przedwojennym bibliotekarstwem występujące na łamach „Przeglądu” oraz kształtowanie się polskiej myśli bibliologicznej (s. 64 i n.). Znajdujemy tu również informacje o polemikach, dotyczących zarzutów stawianych w recenzjach (s. 77–78).

Z. Gruszka ma bez wątpienia rację twierdząc, że kwestia wznowienia działalności „Przeglądu” była przedmiotem zabiegów Związku Bibliotekarzy Polskich. Próbuując poszukiwać pierwszych opisanych śladów świadczących o podjęciu tej inicjatywy twierdzi, że „W 1921 r. problem wydawania pisma omawiano podczas obrad Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy Polskich (ZBP), lecz wskutek wojny polsko-bolszewickiej prace Związku nie doszły do skutku, a kwestia periodyku – odsunięta”. Na potwierdzenie tych słów przywołuje odpowiedni artykuł zamieszczony w analizowanym periodyku w 1927.

Informacja ta wydaje się dalece nieprecyzyjna. Po pierwsze wojny polsko-bolszewickiej w 1921 r. już nie toczono (w październiku 1920 r. podpisano zawieszenie broni, a pokój ryski – 18 marca 1921), stąd czynienie z niej przeszkody w tworzeniu pisma przez ZBP w tymże roku jest zabiegiem wątpliwym. Po drugie, i ważniejsze, według moich ustaleń problem wydawania „Przeglądu” był omawiany faktycznie w pierwszej połowie 1920 r. Aby to jednak ustalić, trzeba dotrzeć do niektórych zespołów dostępnych akt archiwalnych, których autor nie zna. Mam tu na myśli materiały Heleny Drège, przechowywane w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Jak wiadomo była ona współorganizatorką koła warszawskiego ZBP w latach 1917–1920 i jego sekretarką. W 1923 r. zainicjowała założenie Koła Wileńskiego ZBP i weszła do jego zarządu. Pracowała m.in. w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie (1920–1928) i Bibliotece Wróblewskich w Wilnie (1929–1941). W tych materiałach zachowały się m.in.: kopia sprawozdania zarządu ZBP z czynności za rok 1918, sprawozdania różnych komisji ZBP oraz rękopisy protokołów Zarządu ZBP (prawdopodobnie koła warszawskiego) z początków 1920 r. Wynika z nich jednoznacznie, że stołeczne struktury ZBP już w lutym 1920 r. zdecydowały o podjęciu starań o uzyskanie odpowiedniego subsydium na periodyk (2000 marek). Projektowano również skład komitetu redakcyjnego (Mieczysław Rulikowski, Stefan Demby, Marian Łodyński, Stefan Rygiel, Edward Chwalewik, Jan Muszkowski oraz jeszcze jedna osoba, co do której nazwiska nie mam pew-

ności)⁵. Zapisy z kwietnia i maja 1920 r. dotyczą m.in. „podziału spraw i problemów” między czasopisma bibliotecznie („Przegląd Biblioteczny” i „Exlibris”) i projektu budżetu „Przeglądu” na rok 1920⁶.

Ustalenia dotyczące przedwojennych dziejów pisma byłyby bogatsze, gdyby autor zapoznał się z jeszcze jedną spuścizną archiwalną zachowaną również w Archiwum PAN. Chodzi o materiały Stefana Rygła, m.in. dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, członka Rady ZBP. Oprócz wielu innych kwestii, interesujących dla odtworzenia głównych problemów, którymi zajmował się ZBP można tam znaleźć również informacje dotyczące wprost „Przeglądu”, zamieszczone w protokołach Rady ZBP. Oprócz starań o subwencje, ustalania abonamentu itp., dokumentują one podejmowane wysiłki mające na celu zapewnienie obecności pisma za granicą (wysyłka do Instytutu Bibliotekowiedzenia w Moskwie i do *Slavische Rundschau*). Z zachowanych materiałów Rygła można dowiedzieć się więcej o okolicznościach i konsekwencjach nieprzyznania dotacji na wydawanie „Przeglądu” przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁷.

W tym rozdziale, tak jak w poprzednim kontekst historyczny został niemal pominięty. Odbija się to na narracji pracy. Oto tylko jeden z przykładów: na stronie 42 odnajdujemy informację, o tym, że pismo nie otrzymało dotacji w 1931 r. ale autor nawet nie próbuje zastanawiać się, dlaczego tak się stało. Podobnie jedynie konstatuje, że ZBP znalazł się na początku lat trzydziestych w trudnościach finansowych. Nie próbuje nawet powiązać tych wydarzeń z wielkim kryzysem gospodarczym, który mocno dotknął polską gospodarkę i zubożył zarówno państwo jak i jego obywateli.

Rozdział czwarty pracy dotyczy działalności „Przeglądu” w latach 1946–1989. Najważniejszą wewnętrzną cezurą w tym okresie, ustanowioną przez autora jest rok 1968. Już z deklaracji we wstępie wynika, że tym przełomem w peerelowskich dziejach pisma było objęcie redakcji przez Marię Dembowską (s. 11). Z. Gruszka twierdzi, że Dembowska „nie tylko wyprowadziła periodyk z zapaści organizacyjnej, lecz także nadała mu nowy, międzynarodowy kształt” (s. 174). Nie przesądzając o prawdziwości tej opinii wydaje się, że użycie na jej potwierdzenie kon-

⁵ Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: APAN), Materiały Heleny Drège, sygn. 68, 141 Protokół 66 posiedzenia Zarządu ZBP z 5 II 1920, k. 141.

⁶ Tamże, Protokół 67 posiedzenia Zarządu ZBP z 7 IV 1920; Protokół nr 70 posiedzenia Zarządu ZBP z 14 maja 1920 r.

⁷ APAN, Materiały Stefana Rygła, III–112 i III–113.

statacji: „do dziś zarówno układ graficzny, jak i budowa zrębu głównego pisma nie uległa zmianie” nie jest wystarczające.

Autor nie podjął również próby wyjaśnienia, dlaczego ta jego zdaniem najważniejsza po wojnie zmiana redaktora nastąpiła w 1968 r. Co równie istotne, nie jest w tej deklaracji do końca konsekwentny. Podsumowując na stronie 206 historię „Przeglądu” pisze wszak: „W latach 1940–1945 periodyk nie ukazywał się; prace nad kolejnymi numerami wznowiono pod koniec 1945 r. R ó w n i e t r u d n y m p r z e ł o m e m b y ł y l a t a : 1 9 8 1 / 1 9 8 2 (s t a n w o j e n n y), 1 9 8 9 / 1 9 9 0 (u p a d e k P R L - u)” (podkr. – DJ). Pomijając już kwestie nieprecyzyjności użytych sformułowań (nawet jeżeli zastosowana datacja została przyjęta z punktu widzenia dziejów pisma, to warto dla porządku przypomnieć, że stan wojenny zniesiono z dniem 22 lipca 1983 r., a państwo pod nazwą PRL przestało formalnie istnieć z chwilą uchwalenia przez sejm nowej ustawy o zmianie konstytucji, co nastąpiło 29 grudnia 1989 r.) to wynikające z logicznego rozbioru tych zdań twierdzenie, że okres wojny i okupacji był „równie trudnym przełomem” jak wskazane przywołane cezury lat osiemdziesiątych jest głęboko nieprawdziwe.

Kwestia cezury 1968 r. w tym wypadku ma dużo szerszy wymiar. Bez wątpienia również w okresie PRL osobowość kierujących różnymi periodykami miała istotny wpływ na ich jakość. Z tego powodu mówimy o „Polityce” Mieczysława Rakowskiego, „Twórczości” Jarosława Iwaszkiewicza itd. Z czasopismami naukowymi problem jest bardziej skomplikowany i wpływ osobowości szefa wydaje się mniej oczywisty. Ponadto – jeśli by deklarację Z. Gruszki brać na serio – to oznaczała by ona, że rok 1968 w przypadku „Przeglądu Bibliotecznego” był cezurą istotniejszą, niż na przykład koniec stalinizmu (1956). Nawet skąpe informacje na temat destalinizacji, umieszczone w recenzowanej monografii zdają się temu przeczyć. Pytanie, które przy tej okazji należy postawić jest następujące: czy większy „skok jakościowy” nastąpił między artykułami pisanymi w poetyce zgrzebnego stalinizmu a „odwilżowymi” tekstami po 1956, niż między tymi ostatnimi a artykułami zamieszczanymi za redaktorstwa M. Dembowskiej? Moja lektura „Przeglądu” każe mi wątpić w zasadność periodyzacji użytej przez autora.

Zastosowanie cezury 1968 ma jeszcze inne, daleko idące konsekwencje. Jak już wzmiankowano jedną z najważniejszych metod badawczych użytych w monografii jest ilościowa analiza zawartości treści. Ważne kryterium oceny jakości periodyku stanowi dla autora liczba ukazujących się recenzji, ich charakter i kraj, w którym wydano dzieła podlegające ocenie. Na s. 126 umieszczony został wykres obrazujący roczną liczbę

prac opublikowanych w dziale recenzji w „Przeglądzie” w kolejnych latach okresu 1946–1968. Wynika z niego, że w tym czasie najwięcej z nich ukazało się w roku 1959 (36). Inne zestawienia, dotyczące tego okresu zostały opracowane albo w sposób zbiorczy dla lat 1946–1968, albo w przedziałach czasowych, których cezury wyznaczały lata pracy kolejnych redaktorów pisma (s. 125, 127).

Nie deprecjonując wartości ustaleń autora konieczna wydaje się jednak konstatacja, że podanie statystyki recenzji według krajów wydania publikacji tylko zbiorczo dla całego analizowanego okresu nie pozwala na uchwycenie dynamiki przemian, jakie się pod tym względem dokonały. Co wynika z tego, że w latach 1946–1968 w większości recenzowane książki zagraniczne były wydawane w Rosji (26), we Francji (12) i w Niemczech (nota bene bez podziału na RFN i NRD; 19)? „Pozaźródłowa” wiedza o epoce każe przypuszczać, że niezwykle istotna w tym wypadku jest analiza bardziej szczegółowa, która odpowiedziałaby na pytanie, jak w krótszych odcinkach czasowych zmieniał się układ tych recenzji i – co ważne – jakich dzieł dotyczył. Można bowiem przypuszczać, że charakter i kraj publikacji dzieł recenzowanych w okresie stalinizmu był inny niż później.

Aby się o tym przekonać, dokonałem takiej wrywkowej analizy⁸ dla lat 1952–1953 i 1958–1959. Cóż okazało się? Przy świadomości wszystkich trudności interpretacyjnych, wynikających z nierównej objętości roczników „Przeglądu” w obu okresach, zróżnicowanego charakteru i wielkości recenzji – różnice są bardzo symptomatyczne. Wedle moich ustaleń, w latach 1952–1953 w periodyku opublikowano 13 recenzji z prac wydanych w Polsce, 3 – w ZSRR, 2 – we Francji, 1 z Niemiec Zachodnich i 1 – wydanej w NRD.

W latach 1958–1959 opublikowane recenzje w 22 przypadkach dotyczyły dzieł wydanych w Polsce, : w 9 – w Wielkiej Brytanii, 5 – w ZSRR, w 5 – we Francji, w 4 – w Czechosłowacji, w 7 – w Niemczech Zachodnich, w 1 – w Szwajcarii, w 1 – w NRD, w 1 – we Włoszech, w 1 – w Danii, w 3 – w Jugosławii, w 2 – w USA, w 1 – w Holandii. Już ta wrywkowa analiza pokazuje, jak nieprzeprowadzenie takiej analizy w sposób systematyczny, rok po roku, utrudnia wnioskowanie na temat zawartości treści i przemian jakościowych „Przeglądu”. Wszak pismo oceniane wedle tego kryterium (pomijając już inne, co najmniej równie ważne) w latach 1952–1953 jest zupełnie inne od tego z lat 1958–1959. A było ono

⁸ Łączna liczba recenzji w obliczeniach Z. Gruszki i moich nieznacznie się różni, co najpewniej wynika z zastosowania nieco innych kryteriów i nie ma znaczenia dla istoty moich opinii.

w obu okresach prowadzone przez tego samego redaktora, Bogdana Horodyskiego. Co zatem było decydujące dla zawartości tych recenzji: to, że redaktorem w latach 1950–1965 był Horodyski (jak wynika z metody analizy Z. Gruszki) czy to, że w trakcie jego kadencji doszło do istotnych zmian politycznych w Polsce, mających wpływ na funkcjonowanie „Przeglądu”? Dla mnie jest to pytanie retoryczne. To również waży jak sądzę argument każący zachować co najmniej dużą ostrożność w analizach poziomu merytorycznego pisma eksponujących osobowość również innych jego redaktorów. Nawet najlepszy z nich nie mógł „uciec” od różnorodnych kontekstów okresów, w których przyszło mu działać.

Pewne braki dokonanych przez Z. Gruszkę analiz recenzji zamieszczonych w „Przeglądzie”, ujawniają się wówczas, gdy porównujemy te z nich, które dotyczyły lat 1946–1968 i okresu 1969–1989, kiedy piśmem kierowały kolejno: Maria Dembowska i Barbara Sordylowa. Okazuje się, że w okresie „apogeum świetności” (jeśli wierzyć autorowi), na początku lat siedemdziesiątych XX wieku największa liczba recenzji, jaka ukazała się w „Przeglądzie” to 32 (1970), a więc mniej niż 1959 (36). Bardzo ważna jest informacja o tym, że ponad połowa książek zrecenzowanych w latach 1968–1978 było wydanych za granicą. Próżno jednak szukać w monografii informacji (choćby tak skrótowej jak ta dotycząca lat 1946–1968) o kraju wydania tychże prac.

Niezależnie od tych obliczeń warto pamiętać, że stanowią one jedynie część analizy, która winna obejmować badania jakościowe, dla których przeprowadzenia wymagana jest jak najlepsza znajomość realiów epoki, o której się pisze. W przypadku analiz recenzji warto zwrócić uwagę nie tylko na to ile ich było, gdzie wydawano książki, które oceniano, ale również co to były za książki. Przykład jeden z wielu, stanowiący dodatkowy argument przemawiający za koniecznością zwracania pilnej uwagi na kontekst historyczny: wśród książek omówionych w 1958 roku (w formie raczej abstraktu niż recenzji, co eufemistycznie nazywamy recenzją wzmiankującą) jest praca Janiny Zabielskiej, *Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Published Outside Poland since September 1st, 1939* (Polish Library, London 1954). Czy opublikowanie recenzji z tego typu książki byłoby możliwe w stalinizmie? (już sam fakt, że napisano o niej w „Przeglądzie” cztery lata po jej wydaniu najpewniej nie jest przypadkiem). To kolejne pytanie z rzędu retorycznych.

Autor pracy wyraźnie chce się „odciąć” od różnych kontekstów politycznych, które są związane z funkcjonowaniem „Przeglądu” w okresie PRL, ale powoduje to, że albo kwestie ważne są pomijane, albo przedstawiane w sposób niepełny. Próbuje je „załatwić” nielicznymi uwagami

na temat funkcjonowania pisma i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP) w okresie stalinizmu na stronach 98–99, a zwłaszcza w rozbudowanym przypisie 50 na stronie 99. Znajdujemy tu informacje dotyczące zamieszczenia artykułów rocznicowych związanych z 70 rocznicą urodzin Stalina, pewnych głosów krytycznych jakie pojawiły się w trakcie dyskusji na V Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w lutym 1956 r. Z. Gruszka twierdzi, że w latach sześćdziesiątych wpływ polityki na kształt periodyku był zmniejszony, choć nadal występował. Wskazuje na „informacje” dotyczące rewolucji październikowej, apel w sprawie „ograniczenia szerzenia poglądów faszystowskich” (1960) czy wstęp redakcyjny na temat powstania PPR (z. 1 z 1962 r.). „Polityczne serwituty” pisma w latach siedemdziesiątych kwituje konstatacją, że wówczas tę „cechę” (wpływ polityki) również widać. Wątek polityczny pojawia się we wzmiance na s. 147, gdzie autor stwierdza, że władze SBP, „podobnie jak intelektualiści środowiska warszawskiego w liście z 21 sierpnia 1980 r., poparły strajkujących robotników Wybrzeża”. I to w zasadzie tyle, jeśli nie liczyć wymienionych na stronie 146 artykułów zadeklarowanych przez redaktor naczelną Marię Dembowską do zamieszczenia w związku z rocznicą rewolucji październikowej⁹.

Tymczasem problem wpływu „wielkiej polityki” na „Przegląd” jest dużo bardziej skomplikowany i wymaga nie tylko analizy treści samego periodyku. Wydaje się, że autor ma tego świadomość wtedy, kiedy odwołuje się do archiwaliów SBP, który przez wiele lat był wydawcą lub współwydawcą pisma. Zresztą trudno tego nie czynić zważywszy, że odpowiednie rubryki, poświęcone działalności SBP były integralną częścią periodyku.

Problem polega na tym, że na podstawie dostępnych przekazów źródłowych można na ten temat powiedzieć więcej i nie tylko wzbogacić rozważania, ale również postawić interesujące i ważne pytania badawcze.

Zacznijmy od lat pięćdziesiątych. Autor słusznie zauważa i wskazuje na różne elementy ideologizacji treści pisma w tym okresie. Jednak wydaje się, że problem funkcjonowania pisma i wydającego go Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (ZBiAP), a od grudnia 1953 – SBP był sprawą budzącą zainteresowanie, ale i krytykę władz. Organizacja bibliotekarzy i archiwistów pozostawała pod czujną kontrolą Wydziału

⁹ Faktycznie ta wynikająca z politycznej poprawności (niewykluczone, że wymuszonej) dbałość o reprezentowanie w „Przeglądzie” treści dotyczących ZSRR znalazło wyraz w pismach M. Dembowskiej do dyrektora Biblioteki ZSRR im. Lenina zamawiających teksty w związku z 100 rocznicą urodzin Wodza Proletariatu. Zob. Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Archiwum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (dalej: A SBP), „Przegląd Biblioteczny” – korespondencja 1968–1971.

Kultury KC PZPR. Świadczy o tym chociażby zachowana w aktach KC PZPR przechowywanych w Archiwum Akt Nowych (AAN; nota bene autor nie wykorzystał żadnych dokumentów z tegoż archiwum) „informacja na temat Zjazdu Związku Bibliotekarzy Polskich w dniach 19–20 grudnia 1953”, przesłana przez kierownika Wydziału Kultury Pawła Hoffmana do Jakuba Bermana i Józefa Cyrankiewicza. Zawarta w niej jest ciepła ocena zjazdu z konkluzją: „Jeśli związek istotnie przewycięży elitaryzm, będzie mógł odegrać poważniejszą rolę”¹⁰. O skali ingerencji władz politycznych w obrady zjazdu świadczy fakt, że główny referat Adama Stebelskiego był przesłany do weryfikacji przed wygłoszeniem do centralnych władz partyjnych. Na temat interesującego nas periodyku znalazł się tam *passus* o tym, że „Przegląd Biblioteczny” – najstarsze pismo Związku – „Po wojnie przechodzi kryzys – redakcyjny i finansowy. Do niedawna nie potrafił odnaleźć dla siebie właściwej, żywej tematyki i nie wzbudzał dostatecznego zainteresowania. Od dwóch lat jednak pod tym względem następuje stała i wyraźna poprawa. Pismo nabiera rumieńców, porusza interesujące zagadnienia, staje się pismem dnia i jest coraz szerzej skutkiem tego czytane”. Stebelski informował, że z roku na rok rozszerza się krąg jego czytelników i nakłady rosną. W 1951 rozpowszechniono go w ok. 2,5 tys. egz., 1952 – 3,5 tys., w 1953 „prawdopodobnie około 6 tys. [...]”. „Słabą stroną pisma jest jednak wciąż zbyt wąski krąg autorów i skutkiem tego niepełna rozpiętość zagadnień”¹¹. Pomijając ważną informację o nakładzie (trudno ją zweryfikować, bo w monografii Z. Gruszki nie odnalazłem ustaleń na ten temat, dotyczących tych lat) istotna jest zawarta w tym fragmencie wypowiedzi krytyczna ocena tuż powojennego kształtu periodyku. Nie wykluczone, że jest to wypowiedź taktyczna: Stebelski bardzo dobrze wiedział, co władze chcą usłyszeć i przyjął zgodną z logiką epoki strategię obrony „Przeglądu” przed zamknięciem.

Czy egzystencja pisma była wówczas zagrożona? Analizowany zasób źródłowy nie odpowiada na to pytanie jednoznacznie. Odnaleziony i skróto omówiony przez Z. Gruszkę (s. 101) fragment protokołu zebrania

¹⁰ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR, 237/XVIII–14), Kierownik Wydziału Kultury KC Paweł Hoffman do tow. Bermana i Cyrankiewicza, Informacja St. Cieślukowskiej dla kierownika Wydziału P. Hoffmana, 23 XII 1953, k. 15. Projekt statutu SBP był już w listopadzie 1951 opiniowany przez Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Zob. AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1480, k. 1–2.

¹¹ AAN, KC PZPR, 237/XVIII–14, [Referat Adama Stebelskiego przew. ZG Zw. Bibl. i Arch. Polskich przygotowywany na Walne Zgromadzenie, wersja z 14 grudnia 1953], k. 19 i n.

poświęconego omówieniu „Przeglądu” z 27 kwietnia 1954 r. świadczy o tym, że to wówczas Adam Bardach rzucił pomysł przekazania pisma „Ossolineum”. Wydaje się, że sprawa miała dużo poważniejszy charakter. Wszak w zebraniu tym uczestniczyły osoby wysoko umieszczone w strukturach władzy (oprócz zasiadających w Zarządzie Głównym SBP, m.in. przedstawicielka Centralnego Zarządu Bibliotek Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego). To w trakcie dyskusji Bogdan Horodyski z wyrażnym wyrzutem stwierdził: „Od przedstawiciela referatu prac naukowych SBP w osobie kol. Bardacha redakcja oczekiwała raczej inspiracji w zakresie tematyki, niż kwestionowania potrzeby «Przeglądu»”¹².

W trakcie dyskusji A. Stebelski, tak jak we wcześniejszym cytowanym fragmencie zjazdowego wystąpienia, twierdził, że „Przegląd” winien mieć kilka płaszczyzn, w tym najistotniejsze są artykuły i rozprawy „ustawiające pracę i praktykę bibliotekarską. Przede wszystkim powinny być uwzględnione zagadnienia charakteru politycznego, a więc dotyczące stosowania metody marksistowskiej do praktyki bibliotecznej”. Opozycyjne wobec niego stanowisko Horodyskiego („Jednak odbiorcy «Przeglądu» rekrutują się na ogół z ludzi czytających również inne czasopisma, omawiające szeroko aktualne wydarzenia polityczne. «Przegląd» nie powinien chyba robić tym pismom konkurencji kosztem artykułów specjalnych”) należy uznać za odważne¹³. Stawiam tezę, że „w kostiumie epoki” odbywała się wówczas debata, której stawką był dalszy los, jeżeli nie egzystencja „Przeglądu”.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga o charakterze generalnym, dotycząca periodyku w tym okresie. Analiza zawartości stalinowskiego „Przeglądu” nie zawiera odpowiedzi na pytanie, które wydaje się wyjątkowo ważne: na ile zawartość artykułów umieszczonych wówczas w piśmie może być traktowana jako legitymizacja nie tyle systemu władzy w ogóle, ale polityki państwa/partii wobec środowiska bibliotekarskiego?

Aby skonkretyzować ten problem chciałbym się posłużyć z braku miejsca tylko jednym przykładem. W numerze 3–4 z 1950 r. w „Przeglądzie Bibliotecznym” ukazał się tekst Czesława Kozła „Badania czytelnictwa. Stan i potrzeby”. Był to referat wygłoszony na Konferencji Pracowników Naukowych Archiwów i Bibliotek w listopadzie 1950 r. Jego autor dokonał krytyki ankietowych badań czytelnictwa. I nie była to krytyka przypadkowa: pozostawała w zgodzie z polityką władz, które rok wcze-

¹² BN, Archiwum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (dalej: ASBP), 2/320, Protokół zebrania poświęconego omówieniu „Przeglądu Bibliotecznego” a odbytego 27 kwietnia 1954.

¹³ Tamże.

śniej zlikwidowały Państwowy Instytut Książki zarzucając mu m.in. błędy w metodologii tych badań¹⁴. Tym samym publikacja ta wpisywała się w politykę władz państwowych. Takich przykładów „żyrowania” owej polityki (i to nie tylko w stalinizmie) można wskazać dużo więcej. Gdyby autor potrafił je odnaleźć – nie tylko wzbogaciłby dokonywane analizy, ale udowodniłby swoje kompetencje zarówno w zakresie znajomości zawartości pisma, jak i historii najnowszej bibliologii i bibliotekarstwa.

Czytając monografię „Przeglądu” pióra Z. Gruszki można odnieść wrażenie, że polityczne uwikłania pisma i współwydającego go Stowarzyszenia w zasadzie skończyły się w latach siedemdziesiątych.

Autor najwyraźniej zapomniał przynajmniej o jednym fakcie istotnym dla SBP, odnotowanym zresztą na łamach „Przeglądu”. Był to akces Stowarzyszenia do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON)¹⁵. Jak świadczą zachowane w AAN archiwalia nie obyło się przy tej okazji bez kontrowersji. Odpowiednia uchwała ZG SBP w tej sprawie nosi datę 30 czerwca 1983 r.¹⁶ Stefan Kubów, przewodniczący ZG SBP w piśmie do Jana Mielczarka, członka Komisji Rewizyjnej SBP z 30 lipca 1983 r. opowiadał wobec tezy, że decyzja o wstąpieniu SBP do PRON podjęta była bezprawnie. Twierdził, że odpowiedni wniosek w sprawie akcesu został odrzucony w październiku 1982. Z pisma wynika, że wstąpienie do PRON odbyło się w głosowaniu, którego wynik był daleki od jednomyślności¹⁷.

O okolicznościach podjęcia tej decyzji i oficjalnie deklarowanych jej motywach mówi „Ocena stanu działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na podstawie walnych zebrań przeprowadzonych przez zarządy okręgów luty-maj 1984”, opracowana przez I wiceprzewodniczącego ZG Józefa Lewickiego i przedstawiona na plenum ZG SBP z udziałem przewodniczących okręgów w dniu 18 maja 1984. „Uczestnicy zebrań – czytamy w tym dokumencie – wyrazili aprobatę dla decyzji ZG w sprawie akcesu do PRON. Jedynie nieliczni członkowie SBP, w tym również niektórzy działacze wyrażali pewne obawy. Ogół członków i działaczy fakt ten zrozumiał prawidłowo, tzn. jako deklarację potwierdzającą patriotyczne oblicze SBP i zarazem korzystną dla SBP okazję do szerszej

¹⁴ Szerzej: M. Korczyńska-Derkacz, *Państwowy Instytut Książki (1946–1949) i jego rola w rozwoju bibliologii, bibliotekarstwa i kultury książki w Polsce*, Wrocław 2011, s. 239, 289.

¹⁵ Uchwała Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z dnia 30 czerwca 1983 r. w sprawie przystąpienia Stowarzyszenia do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, „Przegląd Biblioteczny”, 1984, z. 1, s. 102–103.

¹⁶ AAN, KC PZPR Wydział Kultury LVI–1276, Uchwała ZG SBP z dnia 30 czerwca 1983 r. w sprawie przystąpienia Stowarzyszenia do PRON.

¹⁷ Tamże, Stefan Kubów, przewodniczący ZG SBP do kol. Jana Mielczarka, członka Komisji Rewizyjnej SBP, Warszawa 30 lipca 1983.

plaszczyzny współpracy i współdziałania zarówno w interesie kultury narodowej jak i dla rozwiązywania nabrzmiałych problemów bibliotekarstwa i jego pracowników, a także możliwości poszerzenia uczestnictwa bibliotekarzy w życiu społeczno-politycznym swoich miast, gmin i województw. Pewnym potwierdzeniem tego jest dość masowy udział naszego środowiska w kampanii wyborczej do rad narodowych. Według wstępnych danych uzyskanych z okręgów, w pracach komisji i kolegiach wyborczych pracuje ponad 200 osób, a ok. 250 członków SBP kandyduje do rad narodowych wszystkich szczebli. Dobrze to świadczy o aktywności naszego środowiska”¹⁸.

To nie wszystko. Kwestia akcesu SBP do PRON-u była przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Z akt Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że kwestia ta wzbudziła szczególny niepokój SB w Łodzi, co posłużyło nawet do wszczęcia w październiku 1983 r. tzw. sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Biblioteka”. Zdaniem oficerów ją prowadzących przystąpienie SBP do PRON spowodowało masowe rezygnacje z członkostwa Stowarzyszenia. W wyniku prac operacyjnych, w których wykorzystano jednego tajnego współpracownika i trzy tzw. kontakty operacyjne (oraz odbyto liczne „rozmowy profilaktyczne”) ustalono, że na ogólną liczbę 495 członków SBP w okręgu łódzkim rezygnację złożyły 52 osoby. Podawane przez nie motywacje były różne. Wskazywano na brak prężności SBP w działaniu (przynależność ta „nic im nie daje, za wyjątkiem opłacania składek członkowskich”). Część osób swoją rezygnację motywowała tym, że SBP jest organizacją społeczną, o charakterze fachowym i naukowym, zrzeszającą osoby związane naukowo lub zawodowo ze sprawami bibliotekarstwa i informacji naukowej, a przynależność do PRON-u może zmienić charakter organizacji („stanie się ona po części polityczna, co było by niezgodne ze statutem Stowarzyszenia, na które powołują się jego członkowie”)¹⁹.

Oczywiście kwestia ta wymaga dalszych badań. Fakt, że problem nie został zauważony przez autora mimo, iż odpowiednią uchwałę opublikowano w „Przeglądzie” należy uznać za przeoczenie.

¹⁸ AAN, KC PZPR Wydział Kultury LVI-1278, Ocena stanu działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na podstawie walnych zebrań przeprowadzonych przez zarządy okręgów luty-maj 1984. Jako ważne osiągnięcie SBP traktowały nie tylko udział w pracach PRON, ale również obecność jego członków w Radzie Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie i w Ogólnopolskim Partyjnym Zespole Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR. Zob. BN, ASBP, 2/25 Sprawozdanie ZG SBP za okres 13 maja 1981-13 maja 1985 złożone przez sekretarza generalnego.

¹⁹ Instytut Pamięci Narodowej, IPN Ld 047/464, WUSW w Łodzi, Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Biblioteka”, październik 1983.

Jedną z ważnych dla funkcjonowania pisma kwestii było przejęcie wydawania przez Polską Akademię Nauk. Z. Gruszka omawia tę kwestię na s. 139–140 posiłkując się przede wszystkim przytoczonym niemal *in extenso* pismem wystosowanym przez władze ZG SBP do Bohdana Dobrzańskiego, w którym sformułowane zostały zasady współpracy SBP i PAN w tej sprawie. Nie znajdujemy w tym miejscu jednak odpowiedzi na pytanie, jakie były motywy przyjętego rozwiązania. Trudno bowiem ograniczyć je do chęci podniesienia poziomu edytorskiego i terminowości druku, jak zdaje się sugerować autor na s. 140. O tym, że chodziło głównie o finanse dowiadujemy się m.in. dzięki aktom Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN, które znajdują się w Archiwum Akademii, prawdopodobnie również nieznanymi autorowi. Píše o tym otwarcie Maria Dembowska w 1972 w uzasadnieniu tej decyzji²⁰. Jeśli wierzyć zachowanym dokumentom, chodziło o oszczędności nie tylko ze strony SBP. Jak pisał dyrektor Biura Wydawnictw i Bibliotek Czesław Dejnarowicz do prof. Bohdana Dobrzańskiego, zastępcy sekretarza naukowego PAN, inicjatywa przejęcia „Przeglądu Bibliotecznego” „przyniesie oszczędności z tytułu zaniechania powoływania w Bibliotece PAN w Warszawie jej oficjalnego organu. Odstąpienie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich części objętości tego specjalistycznego czasopisma w zakresie bibliotekoznawstwa w rezultacie podniesie jego poziom”²¹.

Akta wzmiankowanego Biura zawierają również inne informacje, które z punktu widzenia autora monografii „Przeglądu” są trudne do pogardzenia. Dotyczy to przede wszystkim formowania redakcji pisma. Zgodnie z porozumieniem SBP – PAN trzech członków redakcji wyznaczało, a raczej rekomendowało Stowarzyszenie. Kim oni byli? Czy regularne odnawianie składów redakcji odbywało się bezkonfliktowo?

Zachowane archiwalia PAN pozwalają na przynajmniej zasygnalizowanie pewnych napięć. W piśmie skierowanym przez ZG SBP do Bi-

²⁰ APAN, Biuro Wydawnictw i Bibliotek, W. 770/4, II–276, 7/10, Maria Dembowska dyrektor, Uzasadnienie do projektu planu wydawniczego na rok 1972 – czasopisma i publikacje ciągle poz. 3 „Przegląd Biblioteczny”. Szkoda, że autor nie cytuje i tym samym nie odnosi się do informacji z akt ZG SBP zawartej w piśmie Romany Stecowicz z Biblioteki PAN w Warszawie z 30 czerwca 1976 r. Według niej w okresie zawierania umowy o współpracę z Biblioteką PAN przedstawiciele Akademii informowali SBP, że istnieje możliwość finansowania „Przeglądu” w całości przez PAN, ale władze SBP wówczas z tego nie skorzystały i 50% kosztów ewentualnego deficytu miało ponosić Stowarzyszenie. Zob. BN, A SBP, Przegląd Biblioteczny korespondencja z Ossolineum 1975–1978 Mgr Romana Stecowicz, Biblioteka PAN w Warszawie, Warszawa 30 czerwca 1976.

²¹ Tamże, Dyrektor Biura Wydawnictw i Bibliotek Czesław Dejnarowicz do prof. Bohdana Dobrzańskiego, zastępcy sekretarza naukowego PAN, Warszawa czerwiec 1971.

biblioteki PAN władze Stowarzyszenia akceptowały „propozycje powierzenia doc. Zbigniewowi Jabłońskiemu stanowiska przewodniczącego Rady Redakcyjnej”, natomiast nie widziały celowości „wprowadzenia do Rady Redakcyjnej dr. Jakuba Lichańskiego”. W tym samym dokumencie jego nadawcy pisali: „Sądzimy, że na stanowisku naczelnego redaktora Polska Akademia Nauk nie przewiduje zmian, pozostawiając nim dr Barbarę Sordylową. Jeżeli mgr Izabela Kuczyńska z dniem 1 stycznia 1981 przechodzi na emeryturę to nie widzimy przeszkód, żeby na stanowisko Sekretarza Redakcji powołać dr Andrzeja Mężyńskiego”²².

Akta wytworzone przez kierownictwo z października 1977 wskazują, że kandydatami SBP do komitetu redakcyjnego „Przeglądu” były cztery osoby: Cecylia Duninowa, Barbara Eychlerowa, Anna Sitarska i Hanna Zasadowa. Z ramienia Biblioteki PAN rekomendowano: Marię Dembowską – na stanowisko redaktora naczelnego, Izabelę Nowicką-Kuczyńską, Barbarę Sordylową (wicedyrektor Biblioteki PAN), Helenę Więckowską i Marię Lenartowicz²³. Dwa lata wcześniej redaktor naczelna w związku ze zmianą wprowadzoną przez SBP do składu przedstawicieli SBP w Komitecie Redakcyjnym „Przeglądu” zwracała się do Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN o pominięcie w przedstawionym (pismem z 22 stycznia 1975) składzie Komitetu Redakcyjnego dr. Z. Żmigrodzkiego. SBP miało być reprezentowane przez Cecylię Duninową, dr. Henryka Sawoniaka i mgr Hannę Zasadową²⁴.

W aktach Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN można ponadto odnaleźć dużo więcej informacji niż te, które umieszczono w monografii na temat problemów związanych z wydawaniem i zmianami nakładu „Przeglądu”.

Z pewnością jedną z kwestii kluczowych dotyczących składu personalnego pisma było usunięcie z funkcji redaktora naczelnego Marii Dembowskiej w 1978 r. Z. Gruszcze nie udało się ustalić powodów tej decyzji, choć słusznie stara się ją wiązać z ingerencją Wydziału I PAN (s. 143). Odnalezione przeze mnie materiały archiwalne nie dają co prawda odpowiedzi na to pytanie, ale to nie oznacza, że niemożliwe jest postawienie pewnych hipotez badawczych.

Jak wiadomo zastąpiła ją Barbara Sordylowa, wicedyrektorka Biblioteki PAN. Czym się różniły obie redaktorki? Monografia „Przeglądu” nie daje żadnych przesłanek do wniosku na ten temat, poza wyjątkową estymą, jaką darzy (najpewniej słusznie) Dembowską jej autor.

²² Tamże, ZG SBP do Biblioteki PAN, 20 XI 1980.

²³ Tamże, Biblioteka PAN do Wydziału I Nauk Społecznych biuro Wydawnictw i Bibliotek PAN, 28 X 1977.

²⁴ APAN, Biuro Wydawnictw i Bibliotek, 747/1, Dyrektor Biblioteki PAN Maria Dembowska do Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN, Warszawa, 4 lutego 1975.

W przypadku mianowania Sordylowej, jak sądzę, ważną rolę mogło odegrać jej wyjątkowo dobre postrzeganie przez centralne władze partyjne. Jego efektem było uczestnictwo (w latach osiemdziesiątych) w pracach Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR²⁵. To ciało, o którego istnieniu zdają się zapominać badacze problematyki historii bibliotekarstwa w PRL, odgrywało znaczącą rolę na etapie konsultacji polityki biblioteczej. Analiza zagadnień państwowego i partyjnego kierowania tą dziedziną aktywności społecznej bez uwzględnienia tego czynnika wydaje się dość ułomna²⁶. Czy partyjność miała wpływ na kształtowanie zespołów rad i kolegiów redakcyjnych? To jedno z wielu pytań badawczych, które warto próbować rozstrzygnąć.

Czy jest to możliwe na podstawie zachowanych materiałów źródłowych? Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga ustosunkowania się do problemu kompletności podstawy źródłowej pracy i jej koncepcji. Jak wykazała dotychczasowa analiza, autor nie wykorzystał wielu dostępnych materiałów archiwalnych. Dotyczy to zwłaszcza różnych zespołów przechowywanych w Archiwum PAN i AAN²⁷. Owocna – jak wskazałem wyżej – może się również okazać kwerenda akt IPN (winna ona być dużo szersza niż ta, którą przeprowadziłem na potrzeby niniejszego artykułu recenzyjnego).

Jak się wydaje autor zaniedbał również szansę, która wynika z faktu, że wielu bohaterów i uczestników opisywanych wydarzeń żyje. Historycy zajmujący się PRL w takiej sytuacji tworzą źródła – tzn. starają się zbierać relacje od takich osób. Jeśli wierzyć zapisom umieszczonym w bibliografii – Z. Gruszka odbył rozmowy z dwoma z nich, które jednak dotyczyły losów periodyku po 1989 r.²⁸ Nie sądzę, aby rozmowy z autorem na temat „Przeglądu” w okresie przed transformacją systemową odmówiły niektóre żyjące wybitne postaci z nim związane przed 1989 (jak chociażby Krzysztof Migoń, Janina Pelcowa, Andrzej Mężyński czy

²⁵ Liczne protokoły z prac zespołu – zob. m.in. AAN, KC PZPR Wydział Kultury LVI–1497.

²⁶ Podobnie nic nie wiemy o roli i funkcjonowaniu Zespołu Partyjnego przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, powołanym w 1979 r. Zob. AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, LVI–1277, Notatka o powołaniu Zespołu Partyjnego przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 23 III 1979.

²⁷ Dotyczy to nie tylko archiwaliów przywołanych wcześniej w moim artykule. Wśród zespołów AAN niewykorzystanych w monografii wskazałbym chociażby na Ministerstwo Oświaty. Są tam m.in. dokumenty dotyczące sum dotacji, jakie Związek Bibliotekarzy i Archiwistów otrzymał w roku 1946 r. na wydawanie „Bibliotekarza” i „Przeglądu Bibliotecznego” (sygn. 7384, k. 173, 190).

²⁸ Ponadto z lektury przypisu 40 na s. 186 wynika, że pewne informacje uzyskał z rozmów w Wydawnictwie SBP z Januszem Nowickim i Dariuszem Kozłowskim; dotyczyły one jednak również okresu po 1989 r.

Jadwiga Kołodziejka – by wymienić najbardziej znaczące). Myślę, że to one mogły by nie tylko rzucić światło na wiele kwestii (w tym personalnych), co do których autor ma wątpliwości, ale również poinformować go o tym, o czym nie wie.

Peerelowskie dzieje „Przeglądu” autor streszcza w sposób następujący: „Mimo pojawiania się na jego łamach artykułów o wyraźnym zabarwieniu ideologicznym, periodyk nigdy nie stał się organem politycznym, można więc mówić o jego dużej, jak na tamte czasy, niezależności” (s. 175). Teza „ku pokrzepieniu serc” tyleż optymistyczna, co przekonująco nie udowodniona. Na czym miała polegać niezależność „Przeglądu”? Jak się przejawiała? Z trudem można odnaleźć w tekście rozprawy jakies pośrednie argumenty na potwierdzenie tej tezy – co oczywiście nie znaczy, że nie może zawierać elementów prawdy.

Na stronie 206 Z. Gruszka dokonuje krótkiej oceny 80-letniej historii „Przeglądu”. Pomijając już wskazane wcześniej problemy podziału dziejów pisma na okresy, moje wątpliwości budzi również następujący pasus: „Niedopuszczenie do zawieszenia periodyku [należy domniemywać, że opinia ta dotyczy okresu 1945–1989] pozostawało wyłącznie w gestii redakcji i najbliższych współpracowników [podkr. DJ]; prace kontynuowano kosztem wielu ustępstw: opóźnień w druku, tworzenia numerów łączonych, gorszego jakościowo składu i poligrafii”. Jeżeli autor wierzy w to, że niedopuszczenie do zawieszenia „Przeglądu Bibliotecznego” w okresie po II wojnie światowej pozostawało wyłącznie w gestii redakcji i najbliższych współpracowników to po pierwsze mija się z prawdą, po drugie dowodzi swojego niezrozumienia istoty funkcjonowania peerelowskiego systemu władzy.

Rozdział czwarty, obejmujący „najnowsze dzieje pisma” jest napisany zgodnie z przyjętym przez autora schematem. Udało mu się porozmawiać z dwoma redaktorkami naczelnymi pisma w tym okresie (Marią Lenartowicz i Barbarą Sosińską-Kalata), czego pewien ślad odnajdujemy w treści rozważań. „Przegląd” w tym czasie był wydawany w nakładzie dużo mniejszym niż w najlepszych pod tym względem latach siedemdziesiątych. Z. Gruszka na podstawie analizy ilościowej zawartości udowadnia przekonująco tezę o tym, że wątkiem dominującym w piśmie były kwestie automatyzacji bibliotek i opracowania zbiorów kosztem zagadnień archiwistyki, bibliofilstwa, czytelnictwa, drukarstwa, księgoznawstwa, normalizacji i ruchu wydawniczego. Na s. 201 twierdzi, że był to efekt „mniejszego zainteresowania tą problematyką w przeanalizowanym okresie”. Ten sam autor kilka strona dalej (s. 205) pisze, że zmianą,

„rozpoczętą już z chwilą przejścia prac redakcyjnych przez Barbarę Sośńską-Kalotę, jest rekonfiguracja akcentów treściowych w «Przeglądzie» i zwrócenie uwagi na zagadnienia zarządzania bibliotekami, realizacji usług informacyjnych, czy edukacji informacyjno-komunikacyjnej”. Rodzi się pytanie: na ile zawartość problemowa periodyku była efektem owych zmian zainteresowań, a na ile świadomej polityki redakcji? Na ile redakcja stymulowała środowisko autorów do pisania tekstów na interesujący ją temat? Rozważania autora nie dają zdecydowanej odpowiedzi na to pytanie.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych rozdziałów, to co autor nazywa analizą zawartości pozostawia wrażenie niedosytu. Dowiemy się z niej jaki procent w „Przeglądzie” stanowiły artykuły na różne, szczegółowo wyliczone tematy, ale o tym, jakie stanowiska były w nich przedstawione, co autorzy periodyku mieli rzeczywiście do powiedzenia o poruszanych problemach, o co się spierali – niestety nie. Mamy natomiast wzmiankę o tym, że „w rubryce w z. 4 z 2001 r. pojawiły się komentarze przedstawicieli SBP do tragicznych zamachów z dnia 11 września, jakie miały miejsce w Nowym Jorku” (s. 204).

Zupełnie odrębny charakter ma rozdział piąty monografii. Zawiera on wyniki badań przeprowadzonych od marca do czerwca 2011 na dość przypadkowej próbie respondentów, przy użyciu ankiety zamieszczonej m.in. na stronach internetowych instytutów bibliotekoznawczych, wybranych bibliotek i innych instytucji środowiskowych. Brak specjalistycznej wiedzy z zakresu metodologii takich badań uniemożliwia mi kompetentne odniesienie się do wartości rezultatów uzyskanych przez autora. To co zwraca uwagę, to ograniczony terytorialnie zasięg odpowiedzi (138) nadesłanych przez respondentów. Stąd trudno polemizować z konkluzją, że „odbiorcy pozytywnie oceniają «Przegląd Biblioteczny» i jest on według nich w dobrej kondycji” oraz „zdaje się [on] zaspokajać potrzeby naukowe osób o zróżnicowanej specjalizacji zawodowej” (s. 233).

Na koniec kilka uwag dotyczących języka pracy. Generalnie jest on poprawny. Czasami jednak, zwłaszcza wtedy, kiedy autor „zapuszcza się” na tereny mu gorzej znane, takie jak elementy historii politycznej, zdarza mu się używać sformułowań co najmniej dość ryzykownych. Na s. 99 pisze, że rok 1950 to okres „apogeum kultu ideologii socjalistycznej”. Na tej samej stronie w przypisie 50 twierdzi, że „ówczesnej inteligencji narzucano «misyjną» rolę w dokonujących się przeobrażeniach, a głównym celem tego zabiegu miało być p o p u l a r y z o w a n i e z a g a d n i e ń o p o r t u n i s t y c z n y c h ” [podkreślenie – DJ]. Pomijając już

merytoryczną ocenę tych opinii sposób ich sformułowania nie pozwala na zrozumienie myśli autora.

Przedstawione uwagi krytyczne koncentrują się na błędach i brakach faktograficznych monografii Z. Gruszki. Nie umniejszając wzmiankowanych wcześniej jej pozytywów, warto zastanowić nad rzeczą być może najważniejszą, tj. koncepcją przeprowadzonych badań i ich realizacją. Dążenie do obiektywizacji poczynionych ustaleń kazało autorowi dokonać analizy ilościowej zgromadzonego materiału źródłowego, przedstawienia go w formie tabelek i wykresów. Jednak to co w monografii tak zasłużonego pisma jak „Przegląd Biblioteczny” wydaje się ważniejsze, to merytoryczna analiza jego zawartości. Obawiam się, że ta, zwłaszcza w długim okresie trwania tzw. Polski Ludowej zbyt często ogranicza się do wymienienia problemów poruszanych w piśmie, ewentualnie ich streszczenia. Tymczasem występuje w monografii Gruszki niedostatek rzeczywistej, uargumentowanej opinii o wartości pisma. Czytelnik nie potrafi sobie wyrobić na podstawie lektury opinii, jak się zmieniała jakość naukowa zamieszczanych w nim tekstów. Nie wiemy, jakie było miejsce „Przeglądu” w sensie naukowym w panoramie pism o podobnym profilu w Polsce i poza Polską. Innymi słowy chodzi przede wszystkim o to, aby proste informacje o artykułach (autor, tytuł, rzadziej streszczenie) w większym stopniu uzupełnić pogłębioną analizą ich wartości naukowej. Bo „naukowość” nie powinna polegać głównie na „schludnym” i przejrzystym skomponowaniu narracji. Chcę wierzyć, że chodzi przede wszystkim o coś innego – o odwagę samodzielnego oryginalnego myślenia, o stawianie ciekawych, nawet niewygodnych dla opisywanych środowisk pytań badawczych i poszukiwanie na nie odpowiedzi – nawet wtedy, gdy nie zawsze kończy się to pełnym sukcesem.

Z. Gruszka wykonał dużą pracę. Podstawą jego monografii była rozprawa doktorska. Między obroną doktoratu a ukazaniem się jego wersji drukowanej minęło trochę czasu. Można go było wykorzystać na dokonanie uzupełnień, przemyślenie koncepcji, doprecyzowanie języka. Porównanie wersji maszynopisowej rozprawy z tekstem książki wskazuje, że autor dokonał tylko niewielkich kosmetycznych przeróbek. Szkoda.

Streszczenie

Monografia „Przeglądu Bibliotecznego”: pytania, uzupełnienia, konteksty

Historia najważniejszego pisma środowiska bibliotekarskiego w Polsce od chwili jego powstania jest przedmiotem monografii Zbigniewa Gruszki („*Przegląd Biblioteczny*”. *Monografia*, Łódź-Warszawa 2012, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich). Zaletą pracy jest podjęcie próby analizy zawartości periodyku w tak długim okresie, dokonane przy użyciu powtarzalnego katalogu pytań z zastosowaniem metodologii ilościowej analizy zawartości prasy. Do najważniejszych braków monografii należy zaliczyć: niedostateczne uwzględnienie kontekstu historycznego podjętych rozważań, niewykorzystanie wielu dostępnych materiałów archiwalnych, pominięcie niektórych ważnych elementów uwikłań politycznych redakcji pisma i środowiska, którego było organem (zwłaszcza w okresie PRL). Przyjęta koncepcja monografii powoduje, że występuje w niej niedostatek uargumentowanej opinii o wartości pisma. Czytelnik nie potrafi sobie wyrobić na podstawie lektury opinii, jak się zmieniała jakość naukowa zamieszczanych w nim tekstów

Summary

The Monograph of „Przegląd Biblioteczny”: Questions, Additions, and Contexts

The history of the most important professional periodical devoted to libraries, from the moment of its beginning to the early 21st century, is the subject matter of the monograph by Zbigniew Gruszka („*Przegląd Biblioteczny*”. *Monografia*, Łódź – Warsaw: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego and Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2012). The asset of this book is the attempt at an analysis of the content of this periodical, considered in the long perspective, performed with a repetitive questionnaire, and with the use of quantitative methodology. But the book also has significant drawbacks. Its chief problems are: insufficient historical contextualisation of the discussed issues, failure to consider much of relevant archival materials, and leaving out of sight important political entanglements of the editorial body of the periodical, and of the librarian milieu in general, the press organ of which was *Przegląd Biblioteczny* (particularly, during the communist times in Poland). Hence, the monograph, is lacking in a validated assessment of the periodical. The reader does not receive a substantiated opinion on the scientific quality of the periodical, and of the texts published in its volumes.